

31.01.2018 Ustawa z 16 grudnia 2016 r. obniżająca świadczenia emerytalne i rentowe byłym funkcjonariuszom mundurowym wywołała tysiące odwołań składanych od krzywdzących wielu ludzi decyzji. Pierwsze rozprawy zapowiedziane są na marzec 2018 r.

Poniżej tekst informujący o stanie odwołań:

Zaskarżona została co czwarta decyzja o dezubekizacji emerytur

Blisko dziesięć tysięcy skarg na obniżenie emerytur i rent na mocy ustawy dezubekizacyjnej byłym funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa wpłynęło do ministra spraw wewnętrznych i do sądu.

Pierwsze procesy już w marcu. Na mocy ustawy uchwalonej w czasie pamiętnego posiedzenia Sejmu w Sali Kolumnowej 16 grudnia 2016 roku zostały obniżone emerytury, renty oraz inne świadczenia, wypłacane osobom, które przez całość lub część swojej pracy zawodowej pełniły „służbę na rzecz totalitarnego państwa”.

Opracowany przez Instytut Pamięci Narodowej katalog tych służb jest wymieniony w ustawie. Znajduje się wśród nich Służba Bezpieczeństwa (komunistyczna policja polityczna) i Milicja Obywatelska (w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej odpowiednik policji). Według obszernego i szczegółowego ustawowego katalogu do obowiązkowego obniżenia emerytur kwalifikują się zarówno funkcjonariusze SB rozpracowujący opozycję demokratyczną czy niepokornych wobec władzy duchownych, jak i studenci oraz słuchacze szkół milicyjnych.

Nie więcej niż średnia emerytura krajowa

Świadczenia wypłacane tym osobom zostały zmniejszone według zawartych w ustawie przeliczników. Nie mogą jednak być wyższe niż średnia emerytura wypłacana przez ZUS. Nie jest to pierwsza obniżka świadczeń pobieranych przez byłych funkcjonariuszy. W 2009 roku przeprowadzono pierwszą dezubekizację rent i emerytur. Tyle, że tamta obniżka objęła wyłącznie świadczenia za pracę wykonywaną w okresie PRL. Emerytury i renty wypracowane przez funkcjonariuszy w wolnej Polsce nie były zmniejszone. Tamta obniżka, zdaniem twórców obecnej ustawy dezubekizacyjnej "nie okazała się wystarczająco skuteczna" - jak to ujęto w dokumencie zwanym Oceną Skutków Regulacji. Uchwalono więc nową, idącą znacznie dalej.

W czasie projektowania ustawy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji kierowane wówczas przez Mariusza Błaszczaka szacowało, że w jej wyniku zostanie obniżonych 32 tysiące świadczeń. Przed samym wejściem w życie ustawy MSWiA podawało już liczbę 39 tysięcy.

Skargi wpływają do ministra i do sądu

Dziś wiadomo, że co trzeci resortowy emeryt lub rencista zamierza walczyć o przywrócenie świadczenia. Z informacji podanych posłom przez wiceministrów: spraw wewnętrznych i administracji (w połowie stycznia) oraz sprawiedliwości (pod koniec ubiegłego tygodnia) wynika, że: do MSWiA wpłynęło 4014 wniosków o to, by minister (na mocy swoich uprawnień) wyłączył konkretne osoby spod dezubekizacji, mając na uwadze albo krótki okres służby przed 1990 rokiem, albo rzetelne wykonywanie zadań w wolnej Polsce, w szczególności z narażeniem zdrowia i życia, albo oba te czynniki łącznie (dane wiceministra Jarosława Zielińskiego, stan na 5 stycznia): do Sądu Okręgowego w Warszawie "wpłynęło 5747 odwołań od decyzji o ponownym ustaleniu wysokości emerytur, rent inwalidzkich, rent rodzinnych mundurowych w wyniku wejścia w życie tzw. ustawy dezubekizacyjnej" (dane wiceministra Łukasza Piebiaka stan na 15 stycznia).

Razem daje to 9761 sprzeciwów od decyzji o dezubekizacji świadczeń i www.tvn24.pl (2018-01-30) stanowi około jednej czwartej wszystkich osób, którym obniżono emerytury i renty, według szacunków MSWiA z czasu przed wejściem w życie ustawy.

Minister decyzji jeszcze nie podjął, sąd wyznaczył pierwsze terminy

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji toczy się już 3854 postępowań administracyjnych w sprawie wyłączenia konkretnych osób spod ustawy dezubekizacyjnej. Żadne rozstrzygnięcie jak dotąd nie zapadło. W Sądzie Okręgowym w Warszawie w 122 sprawach został już wyznaczony termin rozprawy.

Najbliższy przypada na 13 marca br.

Sąd Okręgowy w Warszawie jest jedynym sądem w Polsce, który może rozpatrywać skargi na obniżenie świadczeń na mocy ustawy dezubekizacyjnej. W Wydziale Ubezpieczeń Społecznych powstała 1 stycznia specjalna "Sekcja ds. odwołań od decyzji zmniejszających wysokość emerytur i rent byłym funkcjonariuszom pełniącym służbę na rzecz totalitarnego państwa".

W odpowiedzi wiceministra Piebiaka udzielonej 25 stycznia na interpelację poselską można wyczytać, że w obecnym stanie prawnym odwołania od decyzji resortowych organów emerytalnych można wносить tylko do Sądu Okręgowego w Warszawie. Ponieważ jednak dezubekizacja ma objąć ponad trzydzieści tysięcy świadczeniobiorców rząd chce, by skargi emerytów i

rencistów mogły rozpatrywać wszystkie sądy pracy.

Na razie wszystkie sprawy tylko w jednym sądzie

Tyle, że rząd spóźnia się z przygotowaniem przepisów umożliwiających odwołanie się od dezubekizacji do zwykłego sądu pracy. Potrzebna jest do tego nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego. Jest ona jednak na bardzo wczesnym etapie prac. Nie przeszła jeszcze nawet Komitetu Stałego Rady Ministrów. "Nie jest przy tym możliwe wskazanie przewidywanego terminu zakończenia rządowego etapu prac legislacyjnych w sprawie tego projektu" - przyznał wiceminister Piebiak. Na razie więc prawo do sądu niezadowoleni emeryci będą mogli realizować wyłącznie w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Kiedy jednak nowelizacja kpc zostanie uchwalona, wtedy - według zapowiedzi wiceministra Piebiaka - sekcja specjalna w warszawskim sądzie zostanie rozwiązana.

Szeroki zakres dezubekizacji rent i emerytur byłych funkcjonariuszy był przedmiotem krytyki nie tylko samych zainteresowanych, ale również obecnej opozycji parlamentarnej, w tym m.in. senatorów uważanych za legendy opozycji antykomunistycznej - Jana Rulewskiego i Bogdana Borusewicza.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar informował, że otrzymał ponad tysiąc skarg od osób, które czują się skrzywdzone z powodu nowych zasad naliczania rent i emerytur.

Z publicznie znanych doniesień wynika, że obniżenie rent i emerytur dotyka w równym stopniu esbeków z zaangażowaniem zwalczających działaczy organizacji antykomunistycznych i demokratycznych przed 1989 rokiem, jak i osoby które choć otarły się o resort, taką działalnością się nie zajmowały, np. pułkownik Biura Ochrony Rządu Wiesław Bijata, który w 2003 roku wyniósł z rozbitego śmigłowca rannego ówczesnego premiera Leszka Millera, czy emerytowany policjant Tomasz Piechowicz - służący 26 lat w policji w wolnej Polsce, ale podlegający - ustawie dezubekizacyjnej bo był studentem szkoły MSW przed 1989 rokiem.

Autor: jp/AG

Źródło: tvn24.pl; http://sld.inforia.net/pdf/newPdf/index_old.php?a=213654966&s=1&t=0

30 stycznia 2018 r.